

**CENA PRENUMERATY**  
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie „ 4 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ —  
Miesięcznie „ — „ 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

**Z przesyłką pocztową:**

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie „ 5 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ 50  
Miesięcznie „ — „ 85

Sobota: Błażeja B. M.  
Niedziela: Ansgarego B.  
Poniedziałek: Agaty P. M.  
Wtorek: Doroty P. M.  
Środa: Romualda Op.  
Czwartek: Jana z Matty.  
Piątek: Apolonii P. M.

Wschód: g. 7 m. 41.  
Zachód: g. 4 m. 49.  
Dług. dnia: g. 9 m. 8.

**Redakcja**

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 22 stycznia (3 lutego) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

**N A D E S Ł A N E.**

**ZAKŁAD DLA CHORYCH NA OCZY**

**D-ra W. GARLIŃSKIEGO**

dla przychodzących chorych otwarty  
**codziennie od godziny 10 r. do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem,**

W Niedziele i Święta tylko od 10 do 1.

Cena za poradę jednorazową kop. 50.

**Łódź, Piotrkowska 93.**

dom W-ch Braci Kopeczyńskich.

Łóżka dla chorych.

**Dr. medycyny I. Łukasiewicz**

**Akuszerya. — Choroby kobiece.**

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

**PIOTRKOWSKA 101.**

**Dr. WINCENTY GAJEWICZ**

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

**NOWY-RYNEK № 5.**

**Pomoc lekarska w nocy**

w aptece **W-go Spokornego** (dzierz. R. Preisman) od 9 wieczorem do 8 rano.

Apteka otwarta całą noc. Telefon № 190.

FABRYKA BIELIZNY I KRAWATÓW.

Pierwsza Warszawska

**KONKURENCYA**

Warszawa-Łódź, Piotrkowska 41.

poleca

**Koszule frakowe** (gorsa fant.) od rubli 2.00.

**Bieliznę damską, męską i dziecięcą.**

Krój ulepszony. Ceny niższe.

Wszelkie obstatunki w zakres bielizny wchodzące wykonywa w przeciągu 24 godzin dokładnie i sumiennie. 1243—0—1

**KALENDARZYK TERMINOWY.**

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Witosława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3. Czasowa wystawa obrazów Batowskiego i Tetmajera.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31. Czasowa wystawa obrazu „Nad przepaścią” Przybylskiego.

TEATR ZIMOWY „Victoria” (ul. Piotrkowska № 67). Przedstawienie popołudniowe „Chamska dusza”, komedia w 4-ach aktach Michała Wołowskiego. Początek o godzinie 3-ej.

Wieczorem „Fałszywi poezelwicy”, komedia w 5-ciu aktach Barriera. Początek o godzinie 8-ej.

CYRK Devignégo na Zielonym Rynku. Przedstawienie popołudniowe. Początek o godzinie 3-ej. Przedstawienie wieczorne, początek o godzinie 8-ej.

ZABAWA DZIECIENNA kostymowa w Stowarzyszeniu „Lutnia” przy ulicy Piotrkowskiej. Początek o godzinie 3-ej popołudniu.

**ZEBRANIA:**

— Kwartalne zgromadzenie czeladzi siodlarskiej przy ulicy Widzewskiej pod № 54. Początek o godzinie 2-ej popołudniu.

— Posiedzenie czeladzi rzeźniczej w mieszkaniu starszego, ulica św. Juliusza № 13.

**Pojutrze.**

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dobrochna.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3. Czasowa wystawa obrazów Batowskiego i Tetmajera.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31. Czasowa wystawa obrazu „Nad przepaścią” Przybylskiego.

TEATR ZIMOWY „Victoria” (ul. Piotrkowska № 67). Przedstawienia niema.

CYRK Devignégo na Zielonym Rynku. Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem.

## SPIONKOP.

Nigdy jeszcze nie oczekiwano wiadomości z placu boju z taką niecierpliwością, jak po przejściu Tugeli przez wojska gen. Bullera. Była to bowiem wyprawa, której przebieg zdecydował o losach Ladysmithu, a może być i całej kampanii.

Nigdy też upojenie zwycięstwem nie było tak nagle zamienione wieścią o straszliwej klęsce, jak rozgłoszone po świecie z takim pośpiechem zdobycie Spionkopu, góry dominującej nad doliną Ladysmithu.

Jakoż w 12 godzin po wysłaniu przez gen. Warrena depechy o wrzekomem zwycięstwie, naczelnym wódz gen. Buller zmuszony był zawiadomić ministra wojny o odwołaniu z wyżyn Spionkopu, dokonanych przez Warrena w nocy z 25 na 26 stycznia. W ślad zatem nadeszły wieści, że Warren nie tylko nie odniósł zwycięstwa, lecz przeciwnie poniósł równie doniosłą klęskę, jak Buller pod Colenso, przy pierwszej próbie oswożenia Ladysmithu.

Poselstwo transwaalskie w Brukseli, podtrzymujące wciąż stosunki z Pretoryą dowodzi nawet, jakoby Warren łatwo dał się wprowadzić w zasadzkę i przy nocnym szturmie niewiele znaczącej pozycji stracił 2,300 ludzi, tudzież całą artylerię. Padło na placu boju 22 oficerów angielskich, 22 raniono, a między nimi generała brygady Woodgate, jednego pułkownika i dwóch majorów, sześciu zaś oficerów wzięto do niewoli.

Oto jak jeden z boerów opisuje tę krwawą dla Anglików noc:

„Walka trwała od środy rano. Zajmowaliśmy dwa wzgórza położone tuż przed szancami angielskimi. Zdobyliśmy szturmem pierwszy

szaniec, część załogi wycięto, 150 zaś Anglików podało się do niewoli. Wieczorem Anglikowie spróbowali obejść wysunięte naprzód pozycje nasze, lecz wszelkie ich wysiłki były daremne. Szeregi ich padały jak kłosa, ale Anglików było tak wielu, że szanice ich zapelniały się wciąż świeżymi siłami, aż wreszcie dotarli do drugiego wzgórza. Jednocześnie działa Maxima i karabiny Mauser'a, zięjąc piekielnym ogniem, powstrzymały środek Anglików, których opór zaczął słabnąć. Nie zważając na ogień fuzylerski dublińskich, oszańcowanych i ukrytych w rowie, nie szukając osłony boerowie orańscy, zsiadłszy z koni, poszli do szturmowania i wyparli nieprzyjaciela, którzy rzucając broń, szukał ocalenia w ucieczce. Cała artyleria ustawiona na Spionkopie dostała się w nasze ręce.”

Boerzy przygotowani byli do zajęcia Spionkopu przez Anglików i według wszelkiego prawdopodobieństwa opuścili pozycje.

Wojska Warrena dokonały odwrotu, nie czekając rozkazów, czyli mówiąc innymi słowy, uchodziły w popłochu i zdemoralizowane, co niezawodnie stawia Bullera w położeniu bardzo groźnym.

Depeszę od Bullera wystawiono na widok publiczny w urzędzie ministerstwa wojny w Londynie 29 stycznia o godz. 11 przed południem.

O treści jej dowiedział się wkrótce cały Londyn i wszędzie zapanowało gwałtowne wzburzenie. Wiele osób wierzyć nie chciało oczom swoim, podejrzewając, że to tylko pogłoska, oparta na tendencyjnie rozsiewanych wieściach kłamliwych.

Urzędowy atoli tekst depechy położył koniec złudzeniom. Nie było od chwili rozpoczęcia wojny dnia, w którymby wyraźniej na wszystkich twarzach malowały się nieopisane zdumienie i głębokie przygnębienie. Nie było dnia, w którymby tak mało mówiono o wojnie.

Prasa angielska nie traci jednak nadziei w pomyślne zakończenie kampanii i wiele liczy w lorda Dundonalda, który z całą jazdą niewiadomo gdzie się zapodział. Mówiono, że dostał się do niewoli, są atoli i tacy, którzy twierdzą, jakoby przebił się do Ladysmithu, co byłoby jeszcze gorzej, ponieważ dwa tysiące ludzi przyczyniłoby się energicznie do szybszego wyczerpania zapasów oblężonego garnizonu.

Dziennik „Globe” wyraża silne przekonanie, że pomimo klęsk wojska angielskie w rezultacie zwyciężą. Gazeta nie widzi powodów do zwątpienia w powodzenie oręża angielskiego i żywi nadzieje, że atak, który się nie powiódł nad górną Tugelą, można będzie powetować atakiem na Colenso i obsadzeniem góry Inhlawy.

„Daily Chronicle” ostro krytykuje pierwszą depechę gen. Bullera o zwycięstwie, a jej sprawozdawca wojenny pisze:

„Między wierszami depechy naczelnego wodza można przeczytać, że po czterodniowych krwawych wysiłkach gen. Warren dalekim jest jeszcze od wyznaczonego mu celu. Nie oskrzydlił nieprzyjaciela, nie zajął ani jednej z ważniejszych jego pozycji. Krótki opis terenu walki, pomieszczony w depeście Bullera, świadczy, że nieprzyjaciel silnie zajmuje pozycje i czyni zrozumiałym, dlaczego boerzy cofnęli się na froncie



i ześrodkowali swoje siły na płaskowzgórzu, ciągnąc się ku północo-zachodowi od Sion-Kopu. Skoro bowiem wojska nasze zajęły pobliskie wzgórza, znalazły się naraz na wąskim grzbiecie gór, gdzie niepodobna było ustawić dział; znalazły się nad krętym parowem, szerokim 1,200 metrów, który oddzielał ich od pozycyi boerów, umieszczonych znacznie wyżej. Iść naprzód w takich warunkach, znaczyłoby narażać na nieobliczone straty, nie przyczyniając wrogowi najmniejszej szkody.

Dlatego też gen. Warren, spostrzegłszy z czem ma do czynienia, musiał opuścić pozycję, zajęta z tak krwawym wysiłkiem.

Nadomiar złego krąży po Londynie prywatne, w części nadeszłe z Brukseli wieści, jakoby na tyłach Bullera toczyła się walka pod Chiveley, co równałoby się strasznej katastrofie. Że zaś wypadek podobny miejsce mieć może naprowadza na domysł pytanie, dlaczego boerzy nie wrzucili na głowę pobitego Warrena w nurty Tugeli. Prawdopodobnie mieli oni ku temu również ważny powód, jak dozwolenie Bullerowi sforsowania przejścia przez rzekę, czego mu pod Colenso tak uporczywie bronili. Jak wówczas szło im o wprowadzenie anglików na skaliste płaskowzgórza Sion-Kopu, tak i teraz, bardzo być może, przygotowali im niespodziankę za Tugelą i dlatego nie niepokoiłi anglików uchodzących z pogromu na wyżynach Sion-Kopu, gdy nocą przeprawiali się przez bystre nurty Tugeli.

S. I.

## KRONIKA.

**Podatek.** Rząd gubernialny piotrkowski ustanowił podatki od bydła rogatego, jako ubezpieczenie od księgossuszu, w rozmiarze 1 kop. od każdej sztuki bydła.

**Ruch budowlany.** Jak nas informują sfery wiarogodne, ruch budowlany w mieście naszym, w roku bieżącym będzie mało ożywiony. Z szesnastoletniej kampanii budowlanej pozostało jeszcze do wykończenia kilkadziesiąt domów; ze świeżo zatwierdzonych zaś przez rząd gubernialny piotrkowski przeszło 150 planów nowych budowli, jak twierdzą świadomi tej sprawy, zaledwie szóstą część będzie wzniesiona i to przeważnie budowle fabryczne. Gdy w roku zeszłym o tym czasie przystąpiono do zawarcia szeregu kontraktów pomiędzy właścicielami placów a przedsiębiorcami budowlanymi, dziś notują zaledwie kilka. Sytuację tę należy tłumaczyć ogólnym zastojem w interesach i brakiem gotówki.

Wobec stagnacji budowlanej byłoby wiele pożądanego powstrzymanie tych mas ludności robotczej, która corocznie w kwietniu i maju nadejga do Łodzi, w nadziei łatwego zarobku przy robotach budowlanych. Ludność tę spotkać tu może bardzo smutny zawód. Najskuteczniejszym zaś środkiem, zapobiegając mogącym smutnym następstwom, byłyby informacje duchowieństwa w miejscowościach, z których całe partie robotników do Łodzi corocznie wyruszają.

**Ze Stowarzyszenia wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych.** Na wczorajsze ogólne zebranie przybyło około 100 członków rzeczywistych. Obrady zagał o godz. 4 po poł. prezes Stowarzyszenia p. Albert Boehme, poczem p. Morsztynkiewicz odczytał sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok ubiegły. Dowiadujemy się że, że Stowarzyszenie liczyło w dniu 1 stycznia 1899 roku 146 członków, z tych honorowych 7, protektorów 11, rzeczywistych 128. W ciągu roku ubiegłego przybyło członków honorowych 35, rzeczywistych 29; ubyło protektorów 6, rzeczywistych 5 (1 na własne żądanie, 4 wykreślonych na zasadzie § 21 ustawy), w dniu więc 1 stycznia 1900 roku Stowarzyszenie liczyło 199 członków (honorowych 42, protektorów 5, rzeczywistych 152). Przychodu było w r. 1899—2,354 rb. 35 kop., wydatkowane 2,353 rb. 31 kop., w tem: na pożyczki 370 rb., wsparcia 70 rb., złożono w Banku Handlowym 720 rb. Majątek Stowarzyszenia przedstawia się, jak następuje: kapitał żelazny, złożony w Banku Handlowym 1,126 rb. 65 kop.; kapitał obrotowy 76 rb. 29 kop., 3 premiówki (cena kupna) 667 rb., pożyczki u członków 550 rb., ruchomości 428 rb., gotowizną w kasie 1 rb. 04 kop. — razem 2,887 rb. 98 kop.

Oprócz tego Towarzystwo rozporządza legatem imienia b. p. M. Silbersteina w ilości 3,000 rb.;  $\frac{3}{4}$  procentów od tego legatu przeznaczono na wsparcia dla inwalidów-majstrów,  $\frac{1}{4}$  na kasę wdów i sierot.

Budżet na rok bieżący przewiduje przychodu 3,046 rb., wydatków 2,870 rb.

Sprawozdanie i budżet zgromadzeni zaakceptowali.

Następnie uchwalono następujące zmiany ustawy:

1) Utworzyć specjalny kapitał wsparć dla wdów i sierot po członkach Stowarzyszenia; złożą się nań:  $\frac{1}{8}$  kapitału obrotowego i  $\frac{1}{2}$  dochodu z zabaw i widowisk; z kapitału można użytkować tylko 75%, reszta ma stanowić fundusz żelazny. 2) § 35 ustawy zrehabilitować w sposób następujący: zapomogi, nie ulegające zwrotowi, mogą być wydawane członkom rzeczywistym w razie choroby lub utraty posady nie z własnej winy w ilości 5 rb. tygodniowo; członkowie, którzy tracą posadę z własnej winy, mają prawo do zapomogi, o ile zarząd uzna to za stosowne.

Na członków honorowych powołano: pp. Roberta i Alfreda Biedermanów, Augusta i Hermana Haertigów, Ferdynanda i Teodora Kenigów, Jakóba Steigerta i Karola Bennicha.

Postanowiono na zasadzie zezwolenia władzy sprawić chorągiew; barwy jej obrano błękitną i ponsową.

Wybory do zarządu dały następujący rezultat: na prezesa powołano jednogłośnie p. Alberta Boehme, na wiceprezesa p. Albina Proppe (72 gł.), na sekretarza p. Huberta Muehle (67 gł.), na kasyera p. Wacława Morsztynkiewicza (54 gł.), na gospodarza p. Fryderyka Buegela (37 gł.), na członków: pp. Peszla, Führiga i Wolfa, na zastępców: pp. Wołkowskiego, Sieberta i Szymańskiego.

Następnie wybrano pp. Klikauera, Sobolewskiego, Nelsona, Kozłowskiego, Janiszewskiego, Keniga, Przeradzkiego, Burno, Grzymałowskiego, L. Proppe i A. Mühle. Wybrani rozdzielą pomiędzy sobą czynności komisji rewizyjnej, komitetu wsparć i komitetu zabaw.

Posiedzenie zamknięto o godz. 6 i pół wieczorem.

**Sekcja techniczna.** W dniu 9 lutego r. b. (w piątek) odbędzie się zwyczajne posiedzenie członków Sekeyi w lokalu „Grand-Hotelu“ o godzinie 8 $\frac{1}{2}$  wieczorem.

Porządek dzienny: 1) Odczyt p. J. Jabłkowskiego p. t. „Fotografia w zastosowaniu do tkactwa“. (Wynalazek Szczepanika i jego praktyczne zastosowanie, wyliczenie kosztów rysunku żakardowego, wykonanego systemem Szczepanika). 2) Sprawy bieżące.

**Z cechu mularzy.** Dnia 1 lutego o godz. 8 wieczorem w sali hotelu Mantoula, w asystencji asesora cechu p. Bocheńskiego, odbyła się sesja zgromadzenia majstrów mularskich celem wyborów podstarszego cechu na miejsce s. p. Baumgartena, sprawującego ten urząd lat kilka.

Przez balotowanie wybór padł na zagranicznego poddanego p. Fremmel.

Przewodniczący p. Bocheński, nie będąc pewnym, czy wybór zagranicznego poddanego znajdzie u władzy zatwierdzenie, zwrócił na to uwagę wyborców.

Następny punkt porządku dziennego obejmował wybór komisji egzaminacyjnej. Stosownie do żądania p. prezydenta miasta, zamiast 10 członków wybrano 4, a mianowicie pp. Nestlera, Ferrenbacha, Solskiego i Bräutigama.

**Union.** Na zgromadzeniu nadzwyczajnym członków Towarzystwa cyklistów „Union“ oddziału w Łodzi, wskutek dokonanych wyborów, do zarządu wzmiankowanego Towarzystwa powołani zostali następujący panowie: S. Zielke jako prezes, F. Lange wice-prezes, O. Zielke kasyer, O. Mietag sekretarz, R. Neumann pom. sekretarza, H. Gorzolla kapitan, G. Klotz drugi kapitan, A. Wunderlich gospodarz, E. Krüger prezes komisji sportowej.

Sesje tygodniowe powyższego Towarzystwa odbywają się co środa w lokalu własnym przy ulicy Wólczańskiej nr. 156.

„Czasopisma lekarskiego“ dwa ostatnie numery zawierają następujące prace:

№ 12 (z r. 1899): Cz. Stankiewicz. O wolnych krwotokach brzusznych w przebiegu ciąży zamocicznej.

S. Klarner. Ze statystyki lekarskiej ludności

provincyi (z 15 tablicami graficznymi).

A. Troczewski. Szpital ś-go Walentego w Kutnie.

Towarzystwa lekarskie prowincjonalne. Referaty. Wspomnienia pośmiertne. Kronika.

№ 1 (z r. 1900): T. Heryng. O wartości leczniczej płókań gardzieli i krtani.

M. Warman. Lekarz jako biegły wobec pewnych zdarzeń nieszczęśliwych przy pracy.

H. Fidler. Szpitalnictwo w gubernii radomskiej.

Z. Tokarski. Szpital fabryczny w Żyrardowie.

Towarzystwa lekarskie prowincjonalne. Korespondencye. Referaty. Kronika.

**Drugie łódzkie Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe.** Według zestawienia kasowego miało Towarzystwo wpływu do końca stycznia 14,364 rb. 96 kop., z czego: wpłat członków na udziały rb. 9,886, wkładek oszczędności rb. 3,988 kop. 65, procentu od wydanych pożyczek rubli 338 kop. 31 i spłaconych rat z wydanych pożyczek rb. 152. Pożyczek wydano do końca stycznia rb. 5,650. W biurze swem przy ulicy Mikołajewskiej № 13, urzęduje Towarzystwo głównie wieczorami, o której to porze najdogodniej jest ogłosić osobom, mających złożone w Towarzystwie pieniądze, odbierać książeczki tak członkowskie jak i oszczędności, jakie właśnie już od dni kilku są wydawane.

**Ekspert.** Dowiadujemy się, że ministerium skarbu postanowiło utworzyć na giełdach specjalną posadę eksperta do przemysłu mięsnego, wybieranego z grona handlujących mięsem.

**Rozporządzenie.** Wydane zostało ponowne rozporządzenie policmajstra m. Łodzi, zabraniające surowo właścicielom restauracji sprzedaży jadła i trunków w porze niedozwolonej (punkt 23 par. 25 przepisów). Winni pociągani będą do odpowiedzialności.

**Straż ziemska.** Dowiadujemy się, że wkrótce straż ziemska we wszystkich powiatach w gubernii piotrkowskiej, w miejscowościach fabrycznych zostanie znacznie zwiększona.

**Herbaciarnie ludowe.** Dla usunięcia wszelkich opóźnień przy otwieraniu przez kuratora trzeźwości herbaciarni ludowych i kuchni tanich, ministerium skarbu zakomunikowało izbie skarbowej piotrkowskiej, że wspomniane herbaciarnie, jadalnie, jako zakłady dobroczynne, uwalniają się od opłaty podatków handlowych. Skutkiem tego izba skarbowa piotrkowska wydała polecenie tańszemu kuratorium trzeźwości otwierania herbaciarni i jadalni, bez uzyskiwania przytem specjalnego za każdym razem pozwolenia ministerium skarbu.

**Benefis Antoniego Różańskiego,** zapowiedziany na wtorek przyszłego tygodnia, niezawodnie zgromadzi do teatru komplet widzów, sądząc po zainteresowaniu, jakie obudził w mieście. Niemałą przynętą będzie i „Ferreol“ piękny czteroaktowy dramat Wiktoryna Sardou, w którym p. Różański znajdzie wdzięczne pole do wykazania zalet swego talentu.

**Teatr.** Jutro popołudniu o godzinie 3 dają po raz drugi „Chamską duszę“ Wołowskiego; wieczorem „Falszywych poczciwców“ Barriera.

We wtorek na benefis Antoniego Różańskiego „Ferreol“ dramat w 4-ach aktach Wiktoryna Sardou.

**Obroty pieniężne.** Prezes komisji podatkowej gub. piotrkowskiej polecił właścicielom fabryk i zakładów przemysłowych w Łodzi przedstawić mu w określonym terminie dane, dotyczące obrotów pieniężnych w r. 1899.

**Ofiary.** Złożono w naszej Redakcyi: zamiast wieńca na grób s. p. Maryi Bożydar-Horodeńskiej A. K. rb. 5 dla głodnych do dyspozycyi ks. Szmidla.

— Od Wacusia i Janusza dla najbiedniejszych 1 rb. 50 kop.

— Na wdowy i sieroty po poległych boerach w wojnie z Anglią zebrane w restauracyi S. L. 1 rb. 62 kop.

— Uczennice 7-ej klasy gimnazjum żeńskiego złożyły w naszej Redakcyi rb. 7 na nędzę wyjątkową.

**Komitet Przytułku dla starców i kalek** ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że w miesiącu styczniu r. b. na rzecz rzeczony instytucji poczynione zostały następujące ofiary:



Od pp. E. Modrowa 10 ściennych lamp, Vogta worek żytniej mąki, J. Stephanusa 3 pudełka ryb, dr. Jonschera 8 tomów czasopism, Reismana 3 funty tytoniu, p. Olszewskiej 2 książki, Zarządu kolei elektrycznej 36 sztuk różnych przedmiotów, apteki „Leinveber“ 5 rb. gotówką. Za powyższe ofiary komitet Przytułku składa łaskawym ofiarodawcom „Bóg zapłać“.

Przewodniczący Komitetu Przytułku Edm. Stephanus.

**Sprzedaż nieruchomości.** Niżej wymienione nieruchomości w Łodzi wystawione zostały na sprzedaż przez licytację publiczną:

19 kwietnia nieruchomość Gotliba Busse i sukcesorów Karoliny Busse, Emilii Lefner, Amalii Szprenger urodzonych Busse, położona na ulicy Milsza pod № 819/35, oceniona na 1500 rubli.

28 kwietnia, nieruchomość Berty Kleindienst, urodzonej Freitag 1-o voto Remus, żony Edmunda Kleindienst, położona na ulicy Zegrzańskiej pod № 151 w Zgierz, oceniona na 7000 rb.

**Wyjazd.** W ostatnich czasach daje się zauważyć ruch pośród rzemieślników i robotników łódzkich, pozbawionych z powodu stagnacji zajęć, wyrażający się wyruszeniem na Syberyę, głównie do Irkucka, gdzie powstaje samodzielny przemysł fabryczny.

**Wypadek w kościele.** Wczoraj w czasie sumy w kościele N. M. P. na Starem Mieście od gromniey zapaliła się chustka na jednej z modlących się. Wywołało to popłoch w kościele. Dzięki interwencji sz. duchowieństwa i kilku poważniejszych osób udało się uspokoić przerażonych i uniknięto bardzo poważnej katastrofy. W ścisłości uległo kilka osób lekkim obrażeniom ciała; Walenty Stachurski, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej № 64, ma złamany obojczyk.

**Z sądu.** Często na ulicach miasta spotkać można wozy ładowe, zaprzężone w parę koni słabych, a czasami pokaleczonych nawet. Woźnica, nie zważając na to, bije nieraz biedne zwierzęta niemilosierdzie, co w większej części bezkarnie mu uchodzi. Mamy jednak w Łodzi Towarzystwo opieki nad zwierzętami, które daje znak życia o sobie. Oto zatrzymany przed paru dniami przez p. S. na Rynku Geyera, woźnica Reinberg skazany został przez sędziego pokoju 6-go rewiru na 3 dni aresztu lub 10 rb. kary za nieludzkie obchodzenie się z końmi. Niechaj to będzie nauką dla innych.

**Ruch ludności w parafii Najświętszej Maryi Panny na Starem Mieście** za czas od dnia 17-go stycznia do 2 lutego r. b.: urodziło się chłopców 38, dziewcząt 23, ogółem 61; zmarło mężczyzn 2, kobiet 11; chłopców 3, dziewcząt 7, ogółem 23. Ślubów zawarto 41.

**Z poczty.** We wtorek do skrzynki pocztowej przy rogu ulic Mikołajewskiej i Głównej wrzucono kilkanaście listów z zaproszeniami na wczorajsze zgromadzenie Stowarzyszenia majstrów. Listy te doszły adresatów we czwartek wieczorem.

## KRONIKA TYGODNIOWA.

Indywidualizm i mazgalizm.—Kontrola publiczna.—Pogotowie ratunkowe.—Dyżury lekarskie w nocy.—Stróż domów.—Cecha wybitna Łodzi.

Wojtek Kubala był to sobie parobek setny i dobry mechanik od wszelakich porządków gospodarskich. Czy się wóz zepsował, czy jaki inny statek odmówił służby, Wojtek wnetki go sporządził, a pyskacz też był nie lada i na wszelakie rzeczy probant, czy trza było wrota pomalować, czy śpiewkę na weseliku ułożyć ku uciesze weselników, czy też wysztyftować podanie do jakowego urzędu, Wojtek wszystkiemu poradził i wszystko jak się patrzy zmyślił. Jeno, że chłop lubił zaglądać do blaszanki, a skoro pałę zalał zapominał o wszystkim i okrutny był zamieszaj, a jak znów cośik napadło i kijem do roboty go nie wygnał, choćby ta pszenica sypała się na pniu lub siano gniło na pokcsach. Słuchać też nikogo nie chciał, wydziwając, że on nie baran, żeby chodził za stadem i sam dobrze wie co mu potrza a co nie.

Tak się skarżył przedemną pewien gospodarz, który na świeżo zakupionej za ostatnią

**Splłoszeni złodzieje.** W czwartek o godzinie 6½ wieczorem mieszkańcy domu № 92 przy ulicy Piotrkowskiej, zaalarmowani zostali krzykiem kobiet i wybijaniem szyb na trzecim piętrze w mieszkaniu Jankla Meizla. Pośpieszono z pomocą. Oczom przybyłych przedstawił się ciekawy widok: na ziemi leżały popakowane w tłoki rzeczy małżonków Meizel, zamki u kufków i szaf porozbijane. Z objaśnienia pp. Meizel okazało się, iż podczas ich nieobecności za pomocą wytrychów nieznanymi złodziejami weszli do mieszkania, gdzie rozgospodarowali się na dobre; splłoszeni jednakże przez lokatorów zdolali umknąć bezkarnie, zabrawszy 3 palta.

**Požary.** W czwartek o godzinie 6½ wieczorem w domu pod № 21 przy ulicy Nowomiejskiej, zapaliły się sadze w kominie. Ogień przed przybyciem I-go i II-go oddziałów straży ogniowej stłumiono.

— Dziś o godzinie 7-ej rano zaalarmowane zostały do pożaru w suszarni fabryki Emde i S-ka (przy ulicy Zielonej) I-szy i II-gi oddziały straży ogniowej ochotniczej. Po przybyciu na miejsce II-gi oddział w niespełna pół godziny umiejscowił pożar w zarodku; pierwszy oddział nie był czynny. Straty wynoszą kilkaset rubli.

## Z WARSZAWY.

**Zniesienie opłaty rogatkowej na kolejach.** Na dworcach warszawskich, wywieszono ogłoszenia, iż ustalą pobór opłaty podatkowego na rzecz magistratu m. Warszawy przy sprzedaży biletów osobowych w ilości półtorej kop. od osoby i po kopiejce od kwitu bagażowego. Stało się to w myśl decyzji ministerjalnej, która, trzy lata zezwalając na pozostawienie opłaty rogatkowej na kolejach w Warszawie, zastrzegła, że nie chce na razie pozbawić miasta tego dochodu, lecz że miasto powinno się przygotować do zastąpienia takiego ubytku kasowego przez wynalezienie innego źródła, pobór bowiem opłaty rogatkowej na kolejach nie ma żadnej racjonalnej podstawy i musi być zniesiony.

Pobór ten rzeczywiście istniał w jedynej Warszawie, gdzie opłaty rogatkowe są ściśle przestrzegane, a które już wszędzie zniesiono, paraliżują bowiem swobodny rozrost miasta. Gdy zastawiano opłatę rogatkową w Warszawie na kolejach do samej reformy taryf kolejowych, pobierano ją przy sprzedaży biletów do Warszawy i ekspedycji bagażu, adresowanego do Warszawy z właściwych stacji, następnie z reformą taryf strefowych niepodobna było w ten sposób pobierać tej opłaty i zezwolono magistratowi zamienić ją na opłatę przy sprzedawanych biletach w Warszawie, lecz zaczęły się dziać anomalie, które skłoniły wreszcie ministerium komunikacji do energicznego zwalczenia zasady tej opłaty.

Oto na przykład pasażerowie zaopatrzeni w bilety komunikacji bezpośredniej, a mający prawo zatrzymania się w Warszawie, przy wyruszeniu w dalszą drogę nie płacili rogatkowego, podczas

gdy osoby znów, korzystające z usług kolej obwodowej, na to, by dostać się z dworca na dworzec, podlegały tej opłacie. Przy tem wszystkim manipulacja stemplowania biletów na dowód pobranej opłaty rogatkowej i rachunki zdawcze kasie magistratu, zajmowały mnóstwo czasu, tak, iż ostatecznie zniesiono tę opłatę, nigdzie zresztą niepraktykowaną.

**Sekcja przemysłu ludowego.** Długo rozprawiano nad tem, w jaki sposób możnaby nauczyć lud sztuki farbowania. Delegacja, złożona z pp. Piotrowskiego, Malinowskiego, Rosickiego i Rosciszewskiego doszła do przekonania, że wydanie podręczników niewiele pożytku przyniesie, bo sztuki farbowania nie nauczy, a przeciwnie zaszkodzić może, bo zachęci do prób, które, gdyby się nie udały, niejednegoby zniechęciły a w każdym razie naraziły na stratę.

Cóż więc robić? Delegacja doszła do wniosku, że sposobem najpraktyczniejszym byłoby otwarcie kursów farbiarstwa przy szkole tkackiej w Stanisławowie. Urządzenie szkoły farbiarstwa byłoby wprawdzie połączone z wydatkiem około 500 rub, na zakup kotłów i farb, ale miałyby tę dobrą stronę, że taką miniaturą farbiarnią możnaby powierzyć farbiarzowi fachowemu, który, barwiąc przedsię właścianom, uczyłby ich zarazem swojej sztuki.

Nad projektem tym obradowali długo pp. Piotrowski, Zawadzki, Rosicki, Leppert i inni, a w końcu odesłano go ponownie do delegacji, do której wybrano dodatkowo pp. Dzierzbickiego, Polczyńskiego, Lepperta i Zawadzkiego.

Proponowanego przez prezydium zasiłku dla Muzeum etnograficznego w kwocie 100 rubli odmówiono, bo sekcyja niema funduszków zawiele.

Posiedzenie wczorajsze zakończono wyborami. Prezes dotychczasowy, p. Józef Jeziorański, oświadczył, że wyboru ponownego przyjąć nie może, podziękowano mu więc za pożyteczną dla sekcyi pracę, poczem wybrano: na prezesa d-ra Karola Benniego, na wice-przewodniczących pp. Janowę Kleniewską i Zygmunta Szaniawskiego, na sekretarza p. Malinowskiego.

**Bank dyskontowy na Nalewkach.** Pocichu zupełnie, nie uwiadomiwszy żadnego z pism polskich, warszawski Bank dyskontowy otworzył filię swoją na rogu Nalewek i Franciszkańskiej, gdzie widnieją obecnie ogromne szyldy z napisem: „Oddział miejski Banku Dyskontowego“. Przed kilku tygodniami była w „Hacafirze“ wiadomość ogólnikowa, którą zresztą powtórzyły pisma polskie, że „jeden z banków“ zakłada filię banku na Nalewkach. „Hacifira“ widać wiedziała, o jakim banku mowa, ogół jednak dopiero teraz dowiaduje się o tem z szyldów ulicznych.

Aby wyjaśnić tę zagadkę dziwną, dodać należy, że Bank dyskontowy przyjmuje pieniądze dla banku syonistów w Londynie, pośrednicząc między nim a syonistami. Ponieważ zaś głównym siedliskiem syonistów są Nalewki, założone dla ich wygody nowy oddział. Tak przynajmniej sądzić należy, biorąc pod uwagę względy powyżej wyliczone.

krwawicę nowinie siał i orał, lecz sam robocie podolać nie mógł i plonu się doczekać, chociaż porządek miał wszelki, jeno rąk do pracy nie stało.

— Co mi ta taki zatracony chłop — zakończył machnąwszy ręką — wolałbym już jakiego niedojdę, byleby był roboczy i mniej mędrkował a posłuch rozumiał.

Widzicie, mój gospodarzu, pocieszałem strapionego—Wojtek to chłop o szeroko rozwiniętym indywidualizmie, jak mówią współcześni mędrkowie, a to przecież największa zaleta i daj Boże, byśmy ją wszyscy w równej posiadali mierze.

Dopraszam się też wielmożnego państwa—pyta zafrasowany chłop wylupiwszy oczy — kij to dyabeł ten jadalizm, bo po staremu to było inaczej. Najpierw zrób co trza, a potem dopiero krzyez, żeś się narobił i wołaj na gospodarza o zarobek, a na świętą ziemię, żeby plonowała.

Mój Boże pomyślałem sobie pod wpływem tej rozmowy, mój gospodarz zdrowym rozumem chłopskim dobrze rzecz ocenił, bo doprawdy nie brak u nas ludzi, którzy w rozprawach świat z posad poruszyliby zdolni, a w rzeczy samej palcem kiwnąć się im nie chce, gdy idzie o zasiew własnego zagona, chociaż plon z niego zbierałby radzi.

Niedawno byłem świadkiem gorącej dysputy, w której jeden z takich panów namiętnie dowodził i przekonywał, jakie to błogie skutki spłyną na ludzkość, skoro indywidualizm jednostek rozwinię się i ludziska nie będą szli ławą jak stado owiec, wiedzione przez barana i utrzymywane w szeregach przez psa owczarskiego, który im z przodu i z tyłu naszczekując zabiega.

Zapewne zwarta w sobie i karna gromada, której każda składowa jednostka świadomą jest celu i ideałów ogółu, sposobniejszą jest do czynu niżeli stada bezmózgich, jak owce idących za prowadzonym.

W tem właśnie mieści się treść rzeczy.

U nas niestety za dużo Wojciechów, Kubalów, lenistwo swoje i brak karność osłaniających szumnymi frazesami o indywidualizmie i innych izmach, nie wyłączając mazgalizmu.

Są bowiem pośród nas ludzie o duszach zajętych i sercach gołębiach, których czyn śmiały, skarcenie najszkodliwszych wybryków wprost przeraża i z równowagi wytrąca. Radziły oni, a ilość ich w Łodzi niezmierna i—Panu Bogu świeczkę zapalić i dyabłu ogarek zaświecić w tem błogiem przekonaniu, że pokorne ciele dwie krowy ssie, najprędzej więc tyje, bo ma podwójną porcję mleka.



## Z PRASY POLSKIEJ.

Jak wiadomo, ostatniemi czasy prześladowanie narodowości polskiej w Prusach przez hakatystów doszło już do ostatnich granic. Świeżo zaś „hakata“ wystąpiła na ogólnym zebraniu wybitniejszych swych koryfeuszów z nowymi żądaniem tępienia języka polskiego i wynarodowienia polaków.

Omawiając tę sprawę „Niwa polska“ dała jej słuszną nazwę „obłędu prześladowczego“, uważając go za objaw groźny: nie dla polaków wszakże, lecz dla Niemców, którzy uznali siebie widocznie za zdolnych do tego jedynie rodzaju barbarzyńskiej polityki wynaradawiania i zrzekli się tem samem wszelkich innych cywilizacyjnych wpływów, któreby mogły na drodze wzajemnej zgody, wzajemnego poszanowania praw boskich i ludzkich, zjednać dla celów państwowych inoplemieńców w państwie żyjących, których całą winą jest, że mówią innym językiem i że tę mowę ojezystą uważają za jedyny skarb, za jedyną niemal spuścizną historyczną.

„Oto zbródnia, przeciwko której nastrajają się groźnie zastępy hakaty, opętanej obłędem prześladowczym.

„Nie jestże to zarazem świadectwem zaniku wszelkich uczuć humanitarnych i dążności cywilizacyjnych w narodzie, który pragnie imponować swą cywilizacją. Nie jestże to jednocześnie dowodem strachu bezmyślnej siły fizycznej, przed przeczuwaną siłą dziejowych przeznaczeń, przed siłą żywiołową?

„Nie jestże krzyżującą manifestacją bezrozumu politycznego, wytwarzanie tym sposobem w obrębie państwa obywateli niezadowolonych, tłumiących w sobie krzywdy doznane, wrogo usposobionych podejrzliwych i niechętnych dla celów polityki rządowej i wzrostu potęgi państwa?“

W dalszym ciągu, zastanawiając się nad następstwami tej prześladowczej polityki „Niwa polska“ snuje następujące uwagi:

„Powiadają, że w polityce dla sentymentów miejsca niemal Zapewne, lecz powinno w niej być miejsce dla rozumu. A czyż rozumowi nie przeczą usiłowania zwracanie koryta rzeki? Czyż nie poucza on nas, że szaleństwem jest gwałcenie praw natury, lub naginanie ich do wymagań chwili bieżącej? Wprawdzie takie naginanie jest niekiedy możliwe, lecz dokonywa się ono nie za pomocą siły pięści, lecz zapomocą nauki.

„Nie siłą miecza i przemocy, lecz siłą ducha! Tymczasem coś się dzieje w Niemczech! Istnieje niby konstytucya, istnieje niby prawo; lecz prawo nakazujące posłuszeństwo, a niezabezpieczające podwładnych od prześladowań, przedstawia się tylko jako organ siły zewnętrznej, a nie jako wyraz porządku i sprawiedliwości. Takie prawo powagi mieć nie może. Zresztą ostatniemi czasy ujawniła się w Niemczech dążność do zwalczania prawa za pomocą praw wyjątkowych. Wykonawcami praw takich mogą być i ludzie wyjątkowi, których celem nie jest dążenie do spra-

Wśród tych okazji jest wprawdzie pewien gatunek mazgajów, którym dlatego tylko brak odwagi do wypełnienia chwastów społecznych, by nie narazić się nikomu i nie ściągnąć na siebie niczyjej niechęci.

I ów dobroduszny Maciej Grzęda nie wyleciał na swoim zagonie kłokolu, by nie robić przykrości dziewczuchom, które lubiły stroić warokocze w kwiatki. Kłokol rozwiłmożnił się na polu i zagłuszył kielkujące zaledwie ziarnka pszenicy, a Maciej Grzęda wyrzekał na dolę lutą, płakał nad zmarnowaną pracą, lecz ani na chwilę nie pomyślał, że to tylko jego niędolność i mazgalizm były jedyną przyczyną złego.

Jeżeli gdzie, to w Łodzi, wśród rozlicznych ścierających się z sobą prądów, wobec tych co konsekwentnie i energicznie do celów dążyć umieją, a korzyść społeczną dobrze wśród siebie wyszkolili, niema miejsca, ani dla indywidualistów w rodzaju Wojciecha Kubali, ani dla mazgajów o sercu gołębiem, bo w ogniskach wielkiego przemysłu ten tylko zwycięża, kto śmiało dąży do celu, oczyszczając drogę ze wszystkiego, co pracy społecznej przeszkadza.

Kontroli zaś publicznej podlega wszystko. Tak dobrze ci, co powołani i wybrani lub samozwańczo się cisną na arenę publiczną, jako też

wiedliwości, lecz do karyery. Przyjawszy na siebie rolę wykonawców takich praw, zrodzonych w wybuchach szowinistycznych namiętności, namiętnościom tym schlebiać muszą chociażby ze szkoda cywilizacji, ze szkoda narodu, ze szkoda państwa. W tych zaś warunkach zasadnicza idea prawa i porządku państwowego zmienia się w anarchię praw wyjątkowych, w okres której weszły dziś Niemcy“.

Uwagom tym nie sposób odmówić słuszności, co więcej, dodać jeszcze można, że prześladowania Niemców wywołują skutek wprost przeciwny, albowiem wzmacniają odporność prześladowanych i budzą ducha narodowego.

## Z KRAJU.

**Kalisz.** Posiedzenie członków komitetu wystawy archeologicznej odbyło się w Kaliszu dnia 30 b. m. w sali koncertowej. Na porządku dziennym były sprawy przygotowawcze przyszłej wystawy w Kaliszu, jak przysposobienie gablotek, i repozytoryów do przechowania okazów i ostateczne sformowanie listy osób, do których należy się zwrócić o okazy; wreszcie wnioski członków.

Między innymi postanowiono zawiadomić za pośrednictwem „Gazety Kaliskiej“ wystawców, że komitet wystawy bierze na siebie odpowiedzialność moralną i materyalną za całość wszystkich nadesłanych na wystawę okazów, jak również, że 4-ch członków w dzień i 2-ch w nocy będzie pilnować okazów na sali. Wreszcie przez cały czas trwania wystawy, na miejscu znajdować się będzie oddział straży ogniowej.

Wystawa mieścić się będzie w sali ratuszowej i otwartą zostanie około 19-go kwietnia. Z tego powodu komitet prosi wystawców, aby raczyli najpóźniej do 19 marca nadesłać przedmioty, przeznaczone na wystawę. W końcu dodać winniśmy, że wszystkie okazy na czas trwania wystawy będą zaasekurowane od ognia.

— „Gazeta Kaliska“ podaje charakterystyczne szczegóły, dotyczące dwu ślubów, oto co pisze: Podczas ślubów małżeńskich, zawieranych w kościele N. Maryi Panny, jakiś pan młody (z klasy robotniczej) uciekł od ołtarza i ukrył się w jednym z domów przy ulicy Maryańskiej. Odnaleziony przez družbów, pomimo prób i gróźb w żaden sposób nie chciał wrócić do kościoła, wobec czego goście weselni musieli odwieść pannę młodą, wśród łez i rozpacz, do domu.

Drugie zdarzenie miało miejsce na weselu, odbywającym się w suterynie domu p. Gorczyckiego przy ul. Warszawskiej. Tu jacyś nieproszeni goście, pragnąc widocznie gości weselnych przerazić, przyszli po północy przebrani: za śmierć, dyabła, skazańca i grabarza. Wpadłszy pomiędzy bawiących się, grozili kosą, brzęczeli łańcuchami i wyprawiali odpowiednie do swych ról sceny. Goście w rzeczywiście potruhelili i nie wiedząc coby podobna maskarada za znaczenie miała, a obawiając się bójki z awanturnikami, porzucili zabawę i rozeszli się przed czasem do

i instytucje publiczne, bo tylko pilna kontrola oczyszcza ich zagony z kłokolu i do wzrostu zdziebielek, wyłonionych ze zdrowego ziarna pszenicy, skutecznie dopomaga.

Jeno przy stosowaniu tej kontroli trzeba mieć wyłącznie na widoku, nie tak jak to zazwyczaj dzieje się po łódzku, kto robi, lecz co robi, sam przedmiot a nie osobę.

Te kilka myśli nasunęło mi się pod pióro z racyi dwóch, podjętych z bruku ulicznego obrazków, które dość wymownie mówią same za siebie:

Dzień dżdżysty, ponury, czysto łódzki, gdy ołowiane chmury zawisną nad lasem komiów, a gęsty deszczyk, zmieszany z kurzem dachów i dymem węglowym, oblepia odzież naszą lepka eieczą, pokrywa bruki i chodniki kleistym pyłem, czyniąc wędrówkę po mieście nader niebezpieczną i karkołomną. Na rogu ulic Główniej i Mikołajewskiej padł człowiek ubogo odziany i wynędzniały. Być może pośliznął się biedak na błotnistym chodniku, z którym miotła stróża kamienicznego rzadko kiedy bliższą zabiera znajomość. O nie!—To jeden z tych nieszczęśliwych, których organizm rujnuje straszliwa choroba św. Walentego, uniemożliwia mu prawidłową pracę i coraz głębiej w otchłań nędzy wtłacza. Gapiów

domów. Wtajemniczeni utrzymują, iż była to zemsta, wymyślona przez jednego z niefortunnych konkurentów do ręki panny młodej.

**Łowicz.** Wskutek starań tutejszych mieszkańców, naczelnik powiatu zaproponował właścicielom składów węgla зниżenie cen. Składnicy zdecydowali się sprzedawać detalicznie po 1 rb. 30 kop. za korzec 240 funtowy. W sprzedaży na fury 10-korcowe liczą po 1 rb. 10 kop. do 1 rb. 20 kop. za korzec.

— Kwestya otwarcia szkoły 4-ro klasowej żeńskiej rządowej od nowego roku szkolnego została w czwartek zeszyły ostatecznie zdecydowana. Mieszkańcy, oprócz 1,000 rubli zapomogi, zdecydowali się wynająć jeszcze lokal w domu p. Rejneckiego za sumę 800 rb. rocznie, a to z powodu odmowy dania lokalu w szkole realnej męskiej.

**Biblioteki ludowe.** Z ofiarowanych przez p. Wawelberga 10,000 rb. na biblioteki ludowe w Królestwie Polskim, jak donosi „Warsz Dniem.“ w końcu r. z. pozostawało w rozporządzeniu general-gubernatora warszawskiego 3,000 rb. Obecnie pozostałość tę rozdzielono między gubernie na urządzenie bezpłatnych bibliotek rosyjsko-polskich w następujący sposób: dla gub. warszawskiej, kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, piotrkowskiej, płockiej i radomskiej po 353 rb., dla lubelskiej i siedleckiej po 176 rb. 50 kop. i dla suwalskiej 176 rb.

**Szkoła miejska.** Z początkiem przyszłego roku szkolnego w Lublinie ma być otwarta trzyklasowa szkoła miejska.

**Zapis.** Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło zapis s. p. Adelajdy Nowińskiej w sumie 3,000 rb. na rzecz ochrony katolickiej przy szpitalu św. Aleksandra w Kielcach.

Ofiarodawczyni była krewniaczką ostatniego generała klasztoru Bożogrobców w Miechowie, biskupa Nowińskiego

**Podrozenie drzewa.** Od roku ceny drzewa budowlanego i szczapowego podniosły się niemal o 50%.

W okolicach Kiele są majątki, w których przed dwoma laty płacono na miejscu w lesie półkubiczny sążeń drzewa rb. 2 kop. 85, dziś po upływie dwóch lat za to samo drzewo sosnowe płać rb. 6.

Jako szczegół, charakteryzujący podnoszenie się wartości drzewa, posłużyć może, że dotąd na jarmarkach w miasteczkach okolicznych za dyszel do wozu zwykle płacono 30 kop., dziś za taki sam dyszel żądają 90 kop.

## Korespondencya.

Kair, 24 stycznia.

Wszystkich zajmują bobaterskie koleje walki boerów o niepodległość. Jest to zaiste bezprzykładne w dziejach zjawisko tak drobnego liczebnie ludu, stawiającego zwycięsko czoło potędze, ogarniającej świat cały i wszędzie dotąd tryumfującej.

zebrała się wnet gromadka spora; radzą i suną wnioski przeróżne, ale nikt z pomocą nie śpieszy, nikt wreszcie biedzie zaradzić nie umie.

Na szczęście rozległy się srebrne dźwięki trąbki i kareta „Pogotowia ratunkowego“ zadudniała po bruku, wezwana przez kogoś z przytomniejszych i zaradniejszych. Lekarz Pogotowia wyskoczył z karetki, zbadał chorego, machnął ręką i... odjechał, bo rak, suchoty, wodna puchlina i choroba św. Walentego drwią sobie z lekarzy.

Ale należałoby może podjąć nieszczęśliwego i odwieść do szpitala, odżywić nieco, by odporniejszym go uczynić na skutki strasznej choroby.

Odżywić?

Iluż to w dobie obecnej w Łodzi wyciąga ręce po to odżywienie właśnie a legion ich zwiększają wciąż nowe posiłki, nadszły z różnych stron kraju i zagranicy w przeświadczeniu, że Łódź to Eldorado, w którym o zarobek obfity daleko łatwiej, niżeli na szosie do Konstancynowa o złamanie nogi lub ręki. To też walka z głodnymi na bruku łódzkim nielatwa, nie małych sił i dużych środków wymaga.

Więc ludzie dobrej woli zakrzętnęli się raźnie, utworzyli komitet artystyczny, uruchomili



Oczywiście tutaj, w Egipcie, wypadki, odbywające się w południowej Afryce, odbijają się żywiej, niż gdziekolwiek, jako będące w bezpośredniej styczności z kwestyą tutejszą. Krajowcy wszelkich stanów serdecznie nienawidzący Anglików, cieszą się z ich klęsk, a skłonni do fantastycznych uniesień wyobraźni, spodziewają się, że Anglicy wkrótce dobrowolnie, zmuszeni przez inne mocarstwa, Egipt nazawsze opuszczą.

O tem, jak się na stan rzeczy zapatruje młody khedyw i jego otoczenie, trudno wiedzieć; po upokorzeniach, doznanych na samym początku panowania, gdy zechciał okazać pewną niezależność, zamknął się w roli całkiem biernej, zdając rządy na ministrów, niewolniczo uległych skinieniom lorda Cromera. W obecnej chwili zdaje się, że ten ostatni stara się o przejednanie w pewnej mierze opinii krajowców, np. zarząd policji, zostający od pewnego czasu w ręku oficerów angielskich, oddano pod władzę mudyków, czyli prefektów. Wzięto pod rozwagę skargi oficerów-krajowców na zbyt nierówne ich traktowanie wobec przydzielonych do wojska egipskiego oficerów angielskich;—wreszcie słychać o zamierzonej podróży khedywa do Chartumu, co byłoby stwierdzeniem panowania jego nad Sudanem, którego starannie unikano od czasu pokonania derwiszów i zdobycia dawnych posiadłości egipskich nad Wyższym Nilem. Następca Kiczena na wielkorządztwie Sadanu, Wingate basza, jest człowiekiem równie zdolnym jako administrator, jak znakomitym wojskowym, przytem niemniej wyrozumiałym i zgodnym, jak poprzednik był jego szorstkim i samowolnym.

W ogólności, oprócz zasadniczych, narodowych i religijnych powodów, dla których Anglicy są niecierpiani w Egipcie, sami temu są winni przez pogardliwe i często niesprawiedliwe obchodzenie się z zależnymi od nich krajowcami. Przytem skutkiem panującego u nich nepotyzmu, wyżsi urzędnicy sprowadzają mnóstwo krewniaków, którzy, bez znajomości języka i stosunków miejscowych, otrzymują grubo płatne posady, jakie dotąd urzędnicy krajowi nierównie lepiej za połowę ceny sprawiali. Te usterki powodują, że pomimo wielkich ulepszeń, wprowadzonych do wszelkich gałęzi administracji rządowej, kwitnącego stanu finansów i olbrzymich dzieł dokonanych w kanalizacji na korzyść rolnictwa krajowego, krajowcy w czambuł potępiają rządy angielskie, wyglądając z upragnieniem chwili wyswobodzenia z pod panowania nienawistnych giurów. Czy ta chwila nadejdzie i kiedy, oto pytanie?

Francuzi tutejsi nie ukrywają owej „Schadenfreude“, jaką im sprawiają niepowodzenia ich odwiecznych rywali, lecz nie okazują wcale chęci wmięszania się rzeczypospolitej do jakiejś kombiuacji, mogącej sprowadzić ogólną wojnę. Zdaje się, że oprócz naturalnej obawy następstw podobnej katastrofy względem na powodzenie wystawy powszechnej niemają wpływa na ostudzenie wojowniczych zapędów, jakiby podniecać mogła u Francuzów sposobność odniesienia odwetu za upokorzenie doznane z powodu Faszody, Krótko mówiąc, położenie obecne, nie ma-

jące podobnego w przeszłości, jest w najwyższym stopniu zagadkowe. Składają się na nie tysiączne czynniki, nie dające się z góry obrachować, a które zdolne są zrodzić nieobrachowane następstwa.

## Z PETERSBURGA.

— Dzienniki petersburskie podają opis ciekawego zajścia, które zdarzyło się z niejakim A. G. Wieczór Trzech Króli (st. st.) A. G. spędził u szwagra swego; wyszedłszy o godzinie 12 w nocy, zgodził dorożkarza, który go zawieść miał do domu. Przy wsiadaniu zapomniał spojrzeć na numer dorożkarza. „Gdy już siedział w sankach—opowiadał później A. G.—zauważyłem, że dorożkarz kilkakrotnie machnął ręką w moją stronę, jakby poganiając konia i prawdopodobnie uspił mnie jakimś środkiem odurzającym, w tejsze bowiem chwili uczulem, że usypiam i nie pomnę zgoła, gdzie mnie woził przez pół godziny.“ Gdy się A. G. wreszcie obudził, znalazł się w miejscowości zupełnie sobie nieznanej, na jakimś pustkowiu, zdaleka od mieszkań ludzkich.

— Dokąd mnie wiesz? — zapytał dorożkarza, na co tenże odpowiedział:

— Aha, przebudziłeś się! Teraz pomówimy ze sobą.

W tej chwili zatrzymał konia, zeskoczył z kozła i schwytywszy G. za kołnierz, zawołał: dawaj zaraz pieniądze, bo, jak nie, to nas tu będzie zaraz więcej. Napadnięty nie stracił odwagi, odepchnął silnie napastnika, a wyskoczywszy z sań, wzywać zaczął głośno ratunku. Dorożkarz rzucił się znowu na G.; rozpoczęła się walka, podczas której dorożkarz usiłował zwać z nóg przeciwnika. Nie udało mu się to jednak; G. pozostał górą, a dorożkarz znalazł się w końcu na ziemi. Uwolniwszy się od napastnika, G. rzucił się ku sankom, ażeby oderwać jako dowód numer, przybity był jednak zbyt mocno i zerwać go nie było można. Widząc się pobitym i nie mając pomocy, o której mówił, a której prawdopodobnie wcale nie było, dorożkarz odepchnął G. od sań, wskoczył na kozioł i umknął. Z przyczyny ciemności, G. nie mógł i teraz zobaczyć numeru. Ujrzawszy się samym z sińcem pod okiem i z urwanym paznokciem u wskazującego palca G. zaczął biedz w kierunku widniejącego zdaleka światła i znalazł się w końcu na jakiejś pustej ulicy, gdzie spotkał stójkowego. Stójkowy wysłuchał opowiadania, nie jednak poradzić nie mógł, numer bowiem dorożkarza był mu nieznanym. Z pomocą stójkowego G. najął dorożkarza, a zapisawszy sobie dla wszelkiej pewności jego numer, pojechał do domu.

## Ostatnie wiadomości.

### Z placu boju.

Przeprawa gen. Warrena przez Tugelę trwała 12 godzin i wykonano ją bez wypadku, tylko

gdy ostatni furgon przejeżdżał przez most, piętnastofuntowe działo boerskie dało pierwszy strzał nie wyrządźszy najmniejszej szkody.

Odwrot ze Spion-Kopu nakazał pułkownik Thorneyerof, któremu Buller wyraził podziękowanie i zaznaczając jego mestwo oświadczył, że on tylko uratował wojsko od zupełnego pogromu, albowiem w ostatnim okresie walki traciło już ono 40 proc. żołnierzy. Z Pietermaritzburga donoszą, że wszystkie oddziały armii angielskiej przeszły już za Tugelę.

W Anglii, po ogłoszeniu depeš gen. Bullera i telegramów, pochodzących ze źródeł boerskich, nastąpiła niemal żałoba narodowa. Wszystkie dzienniki przyznają, iż klęska jest niesłychaną. „Times“ pisze: Wiadomość o klęsce zastaje nas zupełnie niespodziewanych i działa jak eksplozja. Lord Roberts musi zdecydować się, co dalej wobec Ladysmithu czynić. Nie ulega wątpliwości, że musimy być przygotowani na katastrofę i że Ladysmith padnie. „Standard“ konstatuje również, iż wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, iż Ladysmith padnie. Większość dzienników uznaje, iż możliwą jest interwencja kontynentu, a wszystkie dzienniki wzywają do reorganizacji i przygotowania floty. „Standard“ bardzo gwałtownie uderza na Bullera i zarzuca mu, iż zataił prawdziwy stan rzeczy. Jeżeli się to sprawdzi, pisze „Standard“, to Buller dopuścił się prostego oszustwa.

Według ostatnich wiadomości, walki pod Spion-Kop były bardzo krwawe, a odwrot Warrena nastąpił wbrew woli Bullera. Boerowie zawdzięczają zwycięstwo głównie artylerji orańskiej.

W przeciwieństwie do podanych przez gen. Bullera raportów donoszą z Pretoryi, że dywizja gen. Warrena jest zupełnie zniszczona. Brygada Littleton ma sama 800 zabitych i rannych. Ogólne straty Warrena podczas całej ekspedycji oceniają na 3,000 zabitych i rannych. Boerowie zdobyli większą część parku artylerji, tak, że klęska dla Anglików jest w istocie straszna. Raporty angielskie, które mówią, iż nie stracono ani jednego człowieka i ani jednej armaty odnoszą się oczywiście do powtórnego marszu przez rzekę Tugelę, nie zaś do klęski na Spion-Kop, gdzie straty były olbrzymie.

Okolice koło Ladysmithu — pisze dr. Holub w prasie wiedeńskiej — leży na stokach gór Smocznych (Draken), na stokach wschodnich; góry same sięgają miejscami 3000 metrów wysokości. Owe góry i stoki przypominają konfiguracją terenu Saską Szwajcaryę. Prócz tego wszelkie wyżyny podnoszą się tarasowato ku górze i są pełne skał z czerwonego piaskowca. Nie brakuje też pagórków z lawy, ponieważ przed wiekami było tam pełno wulkanów. Te pagórki wulkaniczne miewają, niekiedy zupełnie prostopadle ściany. Wszystkie te pagórki zowią się „kopie“ (główka). Są to punkty jakby stworzone do obrony. Owe „kopie“ stoją łańcuchami tuż jeden obok drugiego tak jednak, że po obsadzeniu jednego nie panuje się nad sąsiednimi. Opisał tę okolicę najsamprzód w 1871 r. niejaki Griessbach, wiedeńczyk, obecnie dyrektor biura

Łódź artystyczną zawodową i amatorską i... zapowiedzieli nam wielki koncert na głodnych.

Niezawodnie w dzień tego koncertu w sali Bendorfa przy ulicy Dzielnej znajdzie się cała nieomal Łódź zamożniejsza i do kalety głodnych posypie ruble, jak styczeń krople deszczowe, zapomniawszy, że przecież wyłącznym jego przywilejem są śniczyste kobierce.

Ja zaś tymczasem ukazę wam w bladawem oświetleniu drugi obrazek, podjęty z łódzkiego bruku.

Na łożu boleści, w kałuży krwi, spowodowanej przedwczesnem wdarcieciem się na ten padół uciech, łez i niedoli nowego obywatela ziemi, leży matka małego drobiazgu, który bez jej troskliwej i czulej opieki zmarnąć może. Mąż tej niewiasty, której życie wisi na włosku łamie ręce w rozpacz, bo noc głęboka zapanowała już wszechwładnie nad Łodzią.

Zanim odnajdzie lekarza, zanim dodzwoni się do bramy, może już być zapóźno, bo w Łodzi nie ma zwyczajem, aby szły lekarzy na zewnętrznej ścianie domu oświetlać kolorową lampką, chociaż w miastach ucywilizowanych zwyczaj ten oddawna pono istnieje.

Na szczęście przyszło mu na myśl, że przy jednej z aptek łódzkich, która dość często głosi

o tem w gazetach, odbywają w noc dyżury lekarze łódzcy. Spieszmy więc do owej apteki i tu dostaje adres dyżurnego lekarza, zamieszkałego dość blisko, bo aż na drugim końcu miasta. Pędzi tam dorożką co koń wyskoczy, a wiemy, jak to szybko skaczą nasze szkapki dorożkarskie i do tego po bruku na ulicach bocznych. Lekarza nie zastaje, ale że na szczęście zaopatrzone go na wszelki wypadek w adres innego lekarza, na innym znów końcu miasta, sprowadza więc nareszcie o białym już dniu pomoc żonie, żywej jeszcze, lecz upływem krwi znacznie osłabionej.

Gdyby nie liczył na pomoc dyżurnych, którzy na zasadzie prostej logiki nieodstępnie znajdować się winni na posterunku, być może daleko prędzej odszukałby któregośkolwiek z lekarzy, co dyżurami się nie zobowiązywali, a jednak zawsze i o każdej porze chętnie śpieszą do łoża chorego.

Lekarzy takich w Łodzi naszej sporo, tylko to bieda, że dodzwonić się do nich niełatwo, bo cerberzy łódzcy śpiją mocno, snem bohaterów, a częstokroć komórki ich, w gwarze kamieniczników mieszkaniami zwane, znajdują się bardzo daleko od bramy, na drugim końcu podwórza, to znów dzwonki, zbyt energicznie targane

ręką niecierpliwych, zapóźnionych lokatorów, psują się bardzo często.

Ze cerberzy nasi miewają sen twardy, nie dziwota, bo od świtu do 11-ej w nocy dość się nauwiają w błocie i ślocie, po schodach i sieniach, na posługach gospodarzy i lokatorów, bo przecież żyć trzeba, a pensya stróżowska w Łodzi na wodę do kaszy wystarcza, ale na chleb w żaden żywy sposób.

Lecz że pomoc lekarska w nocy należycie jeszcze w Łodzi zorganizowana nie została, to więcej niżeli dziwne, w mieście mającem pretensje do nazwy europejskiego siedliska ludów ucywilizowanych.

Co prawda, cywilizacja ta dziwnie się jakoś objawia, gdy na ulicy potrącony łokciem przez eleganckiego pana w bobrach i cylindrze, leci prosto w rynsztok, lub widzisz w teatrze na arcydziele takiego Hauptmana znużone twarze, ziewające za wachlarzami usteczka i obojętne oblizywanie wędzyczek kantarów łódzkich.

Ha! Każde przecież miasto posiada właściwą sobie cechę.

Paryż — szyk, Warszawa — błyszcząca bieda, Wiedeń — kielbaski, a Łódź?

— Arogancyę!

Janusz.



krajowego geologicznego przy rządzie indyjskim. Warren—zdaniem dr. Holuba—nie mógł zająć całego Spionskopu, lecz prawdopodobnie obsadził tylko jeden z przyczółków głównego stanowiska. To ostatnie pozostało w rękach boerów i umożliwiło im ostrzeliwanie pozycji angielskiej. General Warren jest niezwykle zdolnym oficerem, ale już dawno nie był w Afryce i nie wie nic, albo bardzo mało o postępach, które od tego czasu zrobili boerowie w sztuce wojennej.

## Telegramy.

**Petersburg, 3 lutego.** „Praw. Wiest.“ donosi: Prokurator tyfliskiej izby sądowej Wasiljew, przeniesiony został na stanowisko prokuratora warszawskiej izby sądowej.

**Kowno, 3 lutego.** Tutejszemu biskupowi rzymsko-katolickiemu ks. Mieczysławowi Pallulonowi wyrażono Najwyższe podziękowanie Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny za ofiarowane przez duchowieństwo

i dycecyzan 6,876 rb. dla dotkniętych przez nieurodzaj.

**Rzym, 3 lutego.** Kardynał Mieczysław hr. Ledóchowski zachorował na influencję, która grasuje tu teraz epidemicznie.

**Rzym, 3 lutego.** Zmarł kardynał wikaryusz Jacobini. Zmarły był jednym z kandydatów do tyary.

**Bruksela, 3 lutego.** Misya dra Leyda do Paryża i Berlina ma głównie na celu sprawę zatoki Delagoa, ponieważ zamiar angielski owładnięcia tą zatoką coraz wyraźniej występuje. Podobny krok Anglii wywołałby interwencję europejską.

**Wiedeń, 3 lutego.** W Macedonii wybuchły krwawe rozruchy, do których podjętę dali albańczycy mahometańscy w Prizrenie, stolicy wilajetu kosowskiego. Podpalili domy chrześcijan serbskich, zamordowali mnóstwo osób i dopuścili się rabunku tak w mieście, jak i w okolicy.

**Londyn, 3 lutego.** Do Pretoryi przyprowadzono kapitana Freetha i 200 żołnierzy pułku lancashirskiego, wziętych na Spionkopie do niewoli. Pułk lancashirski, liczący 800 ludzi, prze-

stał istnieć. 300 żołnierzy zginęło, 300 odniosło rany, wielu dostało się do niewoli.

**Londyn, 3-go lutego.** Obiegały tu pogłoski o uwolnieniu Mafekinga. W kołach urzędowych zapewniają, że pogłoski te pozbawione są podstawy, tudzież zaprzeczają stanowczo wieściom o bliskim poddaniu się Ladysmithu. Załoga zaopatrzona jest dostatecznie w żywność i ożywiona najlepszym duchem.

**Pekin, 3 lutego.** Doniesienia o śmierci cesarza Kwang-su nie potwierdziły się dotąd. Bezpieczeństwu cudzoziemców nie grozi, tylko w Szantung zamordowano misjonarza angielskiego. Przedstawiciele Francji, Niemiec, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych zwrócili się do rządu chińskiego z notą, w której zażądano zapewnienia bezpieczeństwa misjonarzom.

**Londyn, 3 lutego.** „St. James Gaz“, donosi jakoby generał Buller ponownie przeprowadził się przez Tugelę. Cały dzień wre bitwa. Ze Spearman's Camp nadeszły wieści, zaczerpnięte od krajowców, jakoby gen. Joubert zginął od granatu pod Ladysmithem, Jazda Dundonalda wyruszyła na podjazd w kierunku zachodnim.

## Specjalny Handel Win i Spirytualii

# M. LUBA

**Łódź, Nowy-Bynek 5,**

POLECA:

Wina gwarantowanej czystości, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie Węgierskie od rs. 1, Krymskie, Czerwone i białe od 35 kop. Sprzedaż na butelki, garnce, wiadra i beczki, oryginalne Koniaki, likiery krajowe i zagraniczne.

136-7-1

## Cyrk A. DEVIGNÉ

Dziś w sobotę d. 3 lutego duże przedstawienie, pierwszy debiut dyrektorowej cyrku

### Adelli Devigné

wyższe ekwilibrystyczne ćwiczenia na drucie.

Jutro w niedzielę 4 lutego dwa wielkie przedstawienia. Popołudniowe i wieczorne. Początek pierwszego o godz. 4 po południu, wieczorowego o godz. 8 wieczorem. W poniedziałek wielkie przedstawienie

Z poważaniem

30-5 Dyrektor A. DEVIGNÉ.

## Piękne loczki,

które przy każdej pogodzie silnej transpiracji, a szczególnie przy deszczowej pogodzie doskonale się trzymają, uzyskać można jedynie z włosokarbowaniem „Odin“. Do nabywania u fryzjerki Anny Neumann. Łódź, ul. Konstantynowska № 15 (prawa oficyna). 148-5-1

## Urząd Starszych Zgromadzenia Rzeźników

podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 4 b. m. o godzinie 5-ej po południu odbędzie się posiedzenie czeladzi rzeźniczej w gospodzie przy ulicy Juliusza № 13. Jednocześnie nastąpi wybór na starszego i podstarszego. 143

## SKLEP kolonialny

dobrze urządzone z powodu nagłego wyjazdu jest do sprzedania. Wiadomość w Redakeji „Rozwoju“.

## Patenty na wynalazki

wyrabia sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühlle i W. S. Ziółceki w BERLINIE, W. FRYDERYKOWKA. 874

## Poliklinika

Lecznica dla przychodzących chorych.

**Ulica Spacerowa 41.**

**Dr Stankiewicz.** Choroby kobiece.

Czwartki 8-9 r., Niedz. 4-5 pp.

**Lek. dent. Dąbrowski.** Choroby zębów.

Wtorki, Czwart. i Sob. 9-10 r.

**Dr Bondy.** Choroby dziecięce.

Codziennie 10-11 r.

**Dr Fankanowski.** Choroby wewnętrzne.

Poniedz. Środy i Piątki 11-12.

**Dr Wiśniewski.** Choroby wewn. i dziecięce.

Wtorki, Czwart. i Niedz. 11-12.

**Dr Dworzańczyk.** Chor. wen. i org. moczopł.

Wtorki, Piąt. i Niedz. 1-2 pp.

**Dr Markowski.** Choroby oczne.

Codziennie oprócz Niedzieli 2-3.

**Dr Brzozowski.** Choroby kobiece. Wtorki

i Piątki od 3-4, w Niedzielę od 9-10.

**Dr Gajewicz.** Chor. dziecięce i wewnętrzne.

Codziennie oprócz Niedzieli 3-4.

Opłata za poradę 30 kop.—Szczerzenie

ospy 50 kop.

Łóżka dla chorych do wynajęcia.

## Zakład Leczniczy

CHIRURGICZNO-GINEKOLOGICZNY

w Łodzi, Południowa № 19

przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby dotknięte cierpieniami chirurgicznymi i kobiecymi. W ambulatoryjum udzielają porad codziennie

w Chorobach chirurgicznych:

**Dr. med. Alfred Krusche** od 12-1 w poł.

w chorobach kobiecych:

**Dr. Ksawery Jasiński** od 9-10 rano;

**Dr. Mieczysław Kaufmann** od 3-4 popoł.

**Dr. Czesław Stankiewicz** od 6-7 popoł.

Cena porady k. 50

PIERWSZA

## Lecznica Prywatna

**Zawadzka № 12,**

dawniej róg Cegielnianej i Wschodniej).

9-10 **D-ta BRZozowski.** Chor. zębów,

plombowanie.

10-11 **Dr. GÓRSKI.** Chor. chirurgiczne

i oczne. (Niedziela).

11-12 **Dr. MAYBAUM.** Chor. żołądka i

kiszek.

— 1 **Dr. Goldsobel.** Chor. wewnętrzne,

spec. płuc i serca.

1 — 2 **Dr. PRZEDBORSKI.** Chor. uszu,

nosa, gardła i krtani, (prócz niedzieli, wtorków i piątków).

1 — 2 **Dr. LITTAUER.** Chor. skórne, we-

neryczne i dróg moczowych (prócz wtorków i piątków).

2 — 3 **Dr. GÓRSKI.** Chor. chirurgiczne i

i oczne. (Wtorki i piątki)

2 — 3 **Dr. PINKUS.** Chor. wew. i dzieci.

2 — 3 **Dr. LIKIERNIK.** Chor. oczne i chi-

rgiczne.

3 — 4 **Dr. GOLDMAN.** Chor. chirurgiczne.

4 — 5 **Dr. RUNDO.** Chor. wewnętrzne ko-

biece.

Opłata za poradę 30 k. — Łóżka dla chorych — Badania mikroskopijno-chemiczne i bakteriologiczne.

## Pł. Ogniotrwały mineralny izolacyjny materiał

dla aparatów i rur z przegrzaną parą w formie cegieł i łupin o bardzo małym ciężarze gatunkowym i przez to o wysokiej izolacyjnej sile. Przy wszystkich urządzeniach z przegrzaną parą **systemu Heringa** z najlepszym skutkiem używany polecam

**Michał Rosicki. Telefon.**

78-20-4

## Kostium damski

raz używany tanio do sprzedania.

Ul. Wólczańska № 106.

128-4-1

## Gazmajster

w jednej z prowincjonalnych fabryk potrzebny jest gazmajster dla prowadzenia gazowni z odpadków naftowych. Reflektanci zechcą złożyć kopie świadectw i referencyjne w redakcji „Rozwoju“ pod № 343. 129-3-1

## LEKARZ DENTYSTA

### S. LEBIEDZINSKA

Piotrkowska 145, d. Jakubowicza.

Leczy, plombuje i wstawia sztuczne

zęby. 78-10-7

Do sprzedania

## APTEKA

na prowincyi. Wiadomość w składzie materiałów Ludwika Spiesza i syna. 131-3

## Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbroceń mowy

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4-7 popoł.

w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popoł

**Łódź, Zawadzka № 4.**

## Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppt.

i od 3-8 po poł.

## Dr. I. Birencweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne,

Dzielna № 28.

Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.

## Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

**Choroby skórne i weneryczne**

Przyjmuje Panów od 8-10, 1-2, 6-8

wieczorem. Panie od 5-6 po południu

**Ewangielicka № 7.**

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 2-7

po południu. 614



**Nowość!** Ciakawa Nowość sezonowa. **Nowość!**

We wtorek dnia 6 lutego 1900 roku,  
w teatrze Sellina Konstantynowska 16.

Pierwszy występ znakomitej trupy

**PRAWDZIWYCH CHIŃCZYKÓW**

**Chińczycy**—czarodzieje wschodu, **Chińczycy**—znakomici ekwilibryści, **Chińczycy** nieporównani żonglerzy, **Chińczycy**—sztukmistrzowie zadziwiają wszystkich swymi tajemniczymi produkcjami, **Chińczycy** mieli olbrzymie powodzenie w Petersburgu i Moskwie.

Bilety można nabywać w kasie teatru

Dyrektor W. I. Bacinko-Nowski.

Zarządzający A. D. Gruenwald.

**Tylko trzy występy.**

5-1



**MUZEUM  
KREUTZBERGA**

Przejazd vis-a-vis toru cyklistów,

Codziennie o g. 11 rano do 10 wieczor otwarte. Muzeum posiada zbiór figur woskowych naturalnej wielkości, przedstawiających znakomitości i wybitne osobistości.

**NOWE.** Dotychczas jeszcze w żadnym muzeum nie pokazywane.

**NOWOŚĆ.** 1) Bitwa nad Tugelą około Colenso. 2) Bitwa pod Colenso Modderriver. 3) Nowe przejścia Dreyfusa w 16 obrazach.

Najnowsze wypadki dziejowe:

**Bitwa pod Ladysmith. Rozbicie pędzącego pociągu przez Boerów pod Kimberley.**

**Ciełą z głową podobną do ludzkiej i nogami psiem, pies z ośmiu nogami, koty z dwoma głowami, baran z jedną głową i dwoma twarzami.**

Panorama, stereoskopy. Duży wybór paryskich mechanicznych obrazów i automatów w Wejście 20 kop. Do oddziału anatomicznego 10 kop.

**Sąd Okręgowy w Piotrkowie.**

Wyrokiem z dnia 14/26 stycznia 1900 roku postanowił ogłosić upadłość kupea w Sosnowcu, **Moszka Königsberga**, licząc początek upadłości w obecnym położeniu sprawy od dnia 6 listopada 1899 roku; opieczętował majątek upadłego wszędzie, gdzie się okaże, upadłego zamknął w oddziale dla dłużników więzienia w Warszawie; mianował kuratorem upadłości adwokata przysięgłego **Giegużyńskiego**, a Sędzią komisarzem członka sądu Ch. Th. Kołokołowa; wyrok ogłosił ustanowionym przez prawo porządkiem i dodał mu rygor tymczasowej wykonalności. Za zgodność poświadczą kurator upadłości

**Hipolit Giegużyński** adw. przysięgły, w Łodzi, ul. Średnia Nr. 1 nowy. Kurator masy upadłości kupea w Sosnowcu **Moszka Königsberga**. Na zasadzie art. 476 i następ. Kod. Handl. oraz z mocy decyzji W-go Sędziego Komisarza masy upadłości członka Sądu Okręgowego w Piotrkowie Ch. Th. Kołokołowa z dnia 14/26 stycznia r. b., wzywa wszystkich wierzycieli wspomnianej masy, iżby dnia 28 stycznia (9 lutego) r. b. o godzinie 10 zrana, stawili się osobiście lub przez swoich pełnomocników w sali posiedzeń sądu Okręgowego w Piotrkowie dla spraw porządku uproszczonego w mieście gubern. Piotr owie, celem przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych.

**Hipolit Giegużyński** adw. przys. w Łodzi, Średnia 1 nowy.

Szkoła rzemiosł dla kobiet  
**ZOFII KNOROWSKIEJ**

ulica Piotrkowska Nr. 46, mieszk. 6.

Tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne, heliominatury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atlasie, szkle i t. p. Kurs malowania metalicznymi farbami: na aksamicie, atlasie i sukniach. Za całą naukę 10 lekcyj płać 5 rb. Szkoła wydaje dyplomy.

146-8-1

**KAUCYONOWANA  
Sala Licytacyjna**

DZIELNA № 25

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, Instr. obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portjery, franki, lampy, zegary, garki, biżuterję, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

**Posiada na składzie:**

Duży wybór nowych, eleganckich solidnej roboty mebli jako to: garniturów salonowych, otoman gdańskich i zwyczajnych, kredensów, szaf, pensjonarek, stołów jadalnych toalet, biurek damskich i męskich, luster, stolików do kart i t. d. po bardzo przystępnych cenach.

Wszelkiego rodzaju resztki przyjmuje w komis i do sprzedania.

1452-52-11

**Korkowe Domy i Wille**

szczególniej nadające się na letnie mieszkania z powodu następujących ważnych właściwości: 1) Najwyższa izolacja latem od gorąca, zimą od zimna, a więc i zimą mieszkalne. 2) Wszelka wilgoć wykluczona nawet i wtenczas jeżeli zimą się nie opala. 3) Najwyższa długotrwałość, gdyż korkowe kamienie przez swoją zawartość kreozotnu i t. p. prezerwują podłogi, belki sufitowe i krokwie dachowe od gnicia grzyba i t. p. 4) Wszelkie robactwo w ścianach wykluczone. 5) Zupełna ogniotrwałość 6) Nadzwyczaj prędka robota.

**KORKOWE ŚCIANY i SUFITY**, wielka długotrwałość bez żadnych pięknie i skaz.

**Opatrywanie rur i rezerwoarów wodociągowych** przeciw zamarzaniu i pocieniu się. Najlepsze referencye. Wszelka gwarancya. Kosztorysy i cenniki na żądanie franco i gratis.

**Michał Rosicki**

Przedsiębiorstwo robót z kamienia korkowego.

Telefon 428.

Różnej Narodowości i Wyznania  
**Buchalterki, Korespondentki,  
Ekspedjentki, Kasyerki,**

**Bony** z zagranicznymi i tutejszymi

**Freblówki** patentami

**Gospodynie** wiejskie i **Dozorczyńie** chorych.

z chlubnymi świadectwami i rekomendacyami oraz fachowo uzdolnione krojczynie, modystki, hafciarki, bielizniarki etc. etc.

— | — poleca — | —  
**WW.PP. pracodawcom** biuro komisowe **KONOPCKIEGO i MICHERSKIEGO** w Łodzi, Średnia № 1.

Zapis nowych kandydatek od 10 r. do 6 pp.

**WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,  
FARBIARNIA i SZTUCZNA CEROWNIA  
p. f. „HELENA“**

Piotrkowska № III w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portjery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tano i prędko, na żądanie w 24 godzin.

55-25-7

**Handlowe TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ**

Zarząd w Moskwie, ul. Mikołajewska dom Bostandzogl.

Kapitał zakładowy i rezerwowy przeszło 2,000,000 rub.

Handlowe Towarzystwo Ubezpieczeń zawiera według najróżnorodniejszych kombinacji asekuracje życiowe kapitałów i dochodów dla zabezpieczenia rodziny na wypadek śmierci ojca lub opiekuna rodziny, na wypadek starości, jak również zabezpieczenie posagowe itp.

Oddział w Warszawie Trębacka 5; reprezentant na Łódź, Widzewska № 41

**L. DANIELEWICZ.**

Taryfy i broszury wydaje się i wysyła się gratis i franco na żądanie. Potrzebni agenci na pensje i prowizję z dobremi świadectwami. Zgłaszać się Widzewska № 41.

1463-40-32

**MECHANICZNA TKALNIA**

składająca się z 70 cio różnego systemu i szerokości warsztatów wraz z wszelkimi pomocniczymi maszynami jest do **sprzedania** lub **wynajęcia** natychmiast z parą lub bez, całkowicie lub częściowo. Bliższe wiadomości w składzie żelaza S. Goldbluma, Piotrkowska № 99.

45-3-3



# M. SPRZĄCZKOWSKI

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA № 54,

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY firmy

## PIOTRA ORŁOWA W MOSKWI

poleca

107-3-3

znanej dobroci wina: Węgierskie wytrawne, maślacze Francuzkie, Hiszpańskie, nagrodzone na wystawie paryzkiej złotym medalem w r. 1892. KAWIOR astrachański I-a gruboziarnisty bez soli. SERY; Szwajcarski, Rokwor, Brie, Cammembert i inne. KAWY zawsze świeżo palone po cenie 1.20, 1.00, 90, 80 i 60 kop. za funt.

## Dr. Stanisław Serkowski

PIOTRKOWSKA № 120.

Analizy chemiczno-bakteryologiczne do celów dyagnostyki lekarskiej, higieny i przemysłu.

(Analizy można też przysyłać za pośrednictwem apteki) W-go M. LEINWEBERA, Nowy-Rynek № 2.

135-25-5

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

### Z powodu wysokich cen węgla.

Znane ze swej dobroci uznane jako bez konkurencji patentowane naftowe kuchnie przenośne „Albion” na których przy użyciu nafty za 15 kop. nafty ugotować można obiad z 4 zdań, oraz maszyny do gotowania systemów: **Primas, Jupiter, Rapid, Graetz, Champion** itd. poleca

SKŁAD FABRYCZNY 137-104-1

Akcyjnego Towarzystwa Wł Gostyński i S-ka  
Łódź, Piotrkowska № 81,

tamże przyjmuje się reperację maszynek naftowych wszelkich systemów.

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

## PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Ewangelicka ul. № 11/13.

Niniejszym podajemy do wiadomości, iż od 1-go Lutego r. b. rozpoczynamy czynności z zagranicą i z dniem tym wydawać będziemy czeki na wszystkie znacniejsze zagraniczne miejscowości.

114-10-2

**Zarząd.**

## ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

zwijając skład w Łodzi wyprzedaje szkło, porcelany i całe urządzenie sklepowe jako to: szafy, 1-no, 2-wu płomienne lampy gazowe, żyrandol 3-y płomienno kryształowy. Pułki wystawowe żelazne nowego systemu do 2-eh okien z urządzeniem gazowym. Malarnie, porcelany z całym urządzeniem i piecem. Dla znawców nadarza się sposobność nabycia figur artystycznych oraz oryginalnych wyrobów chińskich po cenach niżej kosztu.

**E. PODGURSKI**

Piotrkowska № 17.

36-3-3

KANCELARYA

## SZKOŁY MUZYCZNEJ

PIOTRKOWSKA № 86,

przyjmuj: w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenta **rznięte, dęte i śpiew, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów nankowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od godz. 2 do 3.**

### !! OSZCZĘDNOŚĆ !!

Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa 13-7

## A. KARO

w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35.

wykonywa roboty: blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

### Zawiadomienie.

Urząd starszych Zgromadzenia majstrów stolarskich, zaprasza na

### kwartalne zebranie

odbyć się mające 5 lutego o g. 4 po południu w domu majstrów tkaczkich. 134-3

### BALBINA LUDZKA

poleca się Sz. Damom na wieczorki balowe i zabawy czesaniem i fryzowaniem podług najnowszej mody paryzkiej, i przyjmuje abonamenta miesięczne, również wszelkie roboty fryzjerskie. Rozpożycza się peruki na maskarady. Łódź, Długa 25. 133-4-2

### Pokój od frontu

z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia. Benedykta № 28 m. 13. 118-3-3

### Ogłoszenia drobne.

Askanas, p. adwokat przysięgi. Cegielnia-15. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcyja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, prośb i podań do wszystkich władz. 1040-3-2

Agenci potrzebni „Ludwik”, Południowa № 3. 1203-3-9

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specjalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnymi wygodami. Cena przystępna. Zielna № 29, I-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej w Warszawie. 2-52-14

Chłopcy potrzebni zaraz do zakładu malarzkiego na praktykę. Piotrkowska № 103. 143-3-3

Do wynajęcia od 1 lipca: sklep, 3 pokoje i kuchnia z wygodami. Wiadomość bliższa u właściciela domu ul. Św. Andrzeja № 5. 139-12-2

Freblówka potrzebna do dwójga dzieci. Wiadomość w kantorze komisowym Kopańskiego i Micherskiego, ul. Średnia 1.

Do wynajęcia zaraz 3 pokoje z przedpokojem i kuchnią w oficynie 2 piętro, tamże są do wynajęcia piwnice na składki lub mleczarnie itp. Ul. Pasaż Szulca 3. 90-6-6

Kwiatów sztucznych nadszedł transport do Bazaru dzieciennego, Piotrkowska 13. Ceny nader niskie. Tamże wyprzedż płaszczyków zimowych niżej ceny 3-1

Inkaset potrzebny zaraz „Ludwik”. Południowa № 3. 149-3-2

Kilkaset funtów szmalcu białego jest do sprzedania częściowo lub w całości. Franciszek Wagner, ul. Główna № 33. 138-3-3

Kupię pralnię. Oferty w redakcyi „Rozwoju” pod lit. W. P. 136-3-3

Korzystny interes. Poszukuje się wspólnika do zaprowadzenia racjonalnego rybołówstwa, w odległości siedmiu wiorst od Łodzi. wody poddostatkiem. Oferty listowne proszę adresować, Łódź, Średnia № 23 m. 21. 131-3-2

Młody człowiek z czteroklasowym wykształceniem, z dobrimi świadectwami, znający języki rosyjski, polski i po części niemiecki, obznajmiony gruntownie z fabrycznymi czynnościami kantorowymi, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Na żądanie złoży może kaucyę. Oferty pod lit. N. P. W. M. w redakcyi „Rozwoju”. 126-4-4

Na karawal przybrania ze sztucznych kwiatów do sukien i rozmaite bukietki tanio. Promenada № 43. 146-3-2

Obiady prywatne po kop. 40. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Obiady zdrowe i syte w domu prywatnym Ul. Mikołajewska № 35 m. 10. d.

Ostrzegam Sz. klientów o niewypłacaniu sumy pieniężnej memu wspólnikowi A. Budzyńskiemu, tylko przy wspólnym widzeniu się. J. Rychlewski. 125-3-3

Potrzebni zaraz zdolni artyści muzyczni, klarncista, kornecista i werblistr. Wiadomość ul. Piotrkowska Nr. 182 m. 13. 1-1

Potrzebny zaraz uczeń z prowincyi z wykształceniem 3-eh klasowym na praktykę do handlu win i towarów kolonialnych L. Stachlewski, Łódź, Średnia Nr. 3. 3-1

Potrzebni subjecci fryzjersey do zakładu fryzjerskiego „Karol” w Sosnowcu. 144-3-3

Potrzebna do Widzewa na parę tygodni osoba znająca dobrze krawieczyznę. Oferty w redakcyi „Rozwoju” pod „Widzew”. 140-3-3

Profesor paryżanin, drugi dr. pl. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i oduczają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują do godziny 1-ej w południu i od 4 do 10 wieczór. 5-2

Sklep galanteryjny w dobrym punkcie z wyrobioną klientelą do sprzedania. Wymagalna gotówka około 3 tysięcy rubli. Wiadomość w księgarni Łódzkiej Piotrkowska № 108. d.

Zaginęła karta pobytu na imię Józef Weiss, wydana w magistracie m. Łodzi. 134-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Telesfor Noowiejski, wydana w nowych Chojnach. 142-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Józef Sejkowski wydana w magistracie m. Łodzi. 141-3-3

4 piękne pokoje, z wszelkimi wygodami zaraz do wynajęcia, tamże fortepian i garnitur tanio do sprzedania. Zielona 5, II piętro, m. 5. 145-5-2

30000 rb. w całości lub częściowo do ulokowania na hypotekę domów w Łodzi po towarzystwie w pierwszej połowie szacunku bez pośrednictwa na 8% do 9% rocznie. Bliższa wiadomość Łódź, Andrzejka № 2, I-sze piętro, front, w kantorze 127-3-3

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Galińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem Łódź, Piotrkowska 93 Łódzka dla chorych. 493